Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 111 — Kraków, poniedziałek 14 maja 1928 — Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

25%

Nowe projekty podatkowe

Zwracamy uwagę czytelników na wyjaśnienia dane przez p. min. Dobruckiego w komisji budżetowej Sejmu w debacie nad budżetem wyznań — w związku z zapytaniami mówcy socjalistycznego.

Minister przyznał, iż w opracowaniu jest **projekt ustawy, przyznający kościelnym władzom parafjalnym lub djecezjalnym prawo nakładania podatku na potrzeby kościoła, mianowicie w rozmiarach aż do 25% istniejących już podatków państwowych bezpośrednich.**

Podatek ten naturalnie jest **przymusowy.** Na jakiej podstawie — niewiadomo, gdyż z konkordatu nikt takiego przymusu nie wyczyta. Podobno kler domaga się, aby także inowiercy (!!) płacili ten podatek. Ma on być poddany kontroli administracji państwowej, tj. uzależniony od zgody czynników administracyjnych, przyczem wyższy procent podatkowy ma wymagać uzgodnienia z wyższą instancją administracji. Kontrola ta jest pociechą niewielką.

W ten sposób **pod parciem kleru nowe wielkie ciężary podatkowe mają spaść na lud pracujący.**

Duchowieństwo w Polsce posiada ogromne dobra duchowne; pozatem pobiera znaczne dochody za posługi kościelne; nie mówimy już np. o gruntach plebańskich. Poza tem wszystkiem, według konkordatu, pobiera dotacje ze skarbu państwa w kwocie 22 miljonów. Faktycznie dotacje są znacznie większe, bo poukrywane w innych budżetach — np. min. sprawiedliwości lub wojska (kapelani).

To jeszcze nie wszystko. Tenże p. min. Dobrucki stwierdził na komisji, że w dalszym ciągu toczą się rokowania w sprawie **„odszkodowań" (dla kleru) za skonfiskowane niegdyś przez zaborców majątki kościelne:** podobno rzecz cała głównie dotyczy budynków. Z tego źródła znowuż popłyną dochody — w rezultacie z majątku państwa.

Mimo tego wszystkiego wylania się perspektywa kościelnych podatków do 25%, to znaczy poprostu **podwyższenia dzisiejszych podatków bezpośrednich o 25%.** Może odpowiedzą klerykali, iż te 25% pójdą niekoniecznie na wydatki osobiste duchowieństwa, lecz na budowę gmachów kościelnych itd. Nie zmienia to postaci rzeczy, bo kościół może być budowany za zebrane dobrowolne składki lub z funduszów kościelnych.

Teraz dopiero jasno widzimy, do czego prowadzą konkordaty, związanie Polski z Rzymem. Rzecz jasna — w razie rozdziału kościoła od państwa, zasada przymusu podatkowego upada, gdyż kościół stanowiłby stowarzyszenie prywatne.

Całe znaczenie tych projektów ujawni się wówczas, gdy zbadamy, w jak katastrofalnem, z punktu widzenia interesów państwa, położeniu znajduje się wielka **sprawa budowania nowych szkół.** Wszak budżet min. oświaty zawiera tylko lilipucią kwotę 5 miljonów (!?) na ten cel; wprawdzie budować szkoły mają samorządy, a owe 5 miljonów są funduszem zasiłkowym i pożyczkowym, ale stanu rzeczy to nie zmienia, bo ileż tych zasiłków i pożyczek rozda się z 5 miljonów? a wiele gmin jest bardzo biednym. Polska pod względem szkolnym jest we wcale niewesołej sytuacji. Czy nie lepiej byłoby taki 25% podatek wprowadzić (czasowo) na fundusz budowlany szkół?...

Na szkoły niema, ale na fundusze kościelne pieniądze muszą być zdobyte, bo kler z impetem prowadzi swoją finansową ofensywę na państwo. Jest podziwu godną rzeczą, jak systematycznie kler osacza państwo swojemi coraz głębiej sięgającemi żądaniami.

Jeszcze raz **protestujemy przeciwko tym 25-procentowym pomysłom podatkowym!** Wiemy bardzo dobrze, co lud powie na te projekta. Dla t. zw. „sekciarzy" te pomysły są znakomite, argumentów im dostarczą bez liku. Ale kler naturalnie na to nie zważa — zbyt jest zapatrzony w — „dobra ziemskie"...

Fantazja a rzeczywistość

Stutrzydziestukilku posłów, wybranych pod hasłem „bezpartyjności", wyobraża sobie, że tylko oni są uprawnieni do zabierania głosu w sprawach państwowych jako tuba jedynie i naprawdę sprawującego władzę czynnika: rządu. Kto z poza nich w jakikolwiek sposób, słowem czy pismem, odważy się wyrazić inne niż oni zdanie o stosunkach i metodach, ten działa „przeciw państwu", jest więc „antypaństwowym". Krytykowanie wystąpień urzędników organów policyjnych podczas wyborów jest tedy czynem „antypaństwowym"; wyrażenie opinji o zbytniej rozdętości budżetu wojskowego jest czynem „antypaństwowym", zrobienie użytku z konstytucyjnego prawa unieważnienia dekretów jest „targnięciem się" na najwyższego przedstawiciela państwa i t. d.

Były i w naszych poprzednich Sejmach i są w parlamentach całego świata ugrupowania, popierające rząd i ugrupowania opozycyjne. Większość i opozycja — to dwa elementy, tworzące całość parlamentu. Nigdy jeszcze nie było jednak wypadku, żeby stanowisko czy wystąpienie opozycyjne było traktowane jako wystąpienie przeciw państwu; było ono uważane za to, czem jest w rzeczy samej, za krytykę rządu, który — choćby mu prorokowano 15-letnie istnienie — jest tylko przejściowy, podczas gdy państwo jest instytucją stałą.

Naszym arcygorliwym obrońcom rządu, identyfikowanego przez nich z państwem, potrzebna byłaby lekcja poglądowa parlamentaryzmu, jaki się praktykuje w „macierzy parlamentów": w parlamencie angielskim. Tam opozycja jest „opozycją jego królewskiej mości"; tam przywódcy opozycji zasiadają w pierwszym rzędzie ławek równolegle z członkami rządu; tam wódz opozycji kroczy obok szefa rządu jako wodza większości, gdy Izba gmin idzie do Izby lordów dla wysłuchania mowy tronowej.

Nie dziwimy się, że u nas jeszcze tak daleko do prawdziwych zwyczajów parlamentarnych, gdyż specjalnie w „jedynce", mało jest ludzi, których praca na terenie parlamentarnym byłaby dłuższą nad jedną, dwie kadencje. I ci ludzie, a za nimi, czy uprzedzając ich, gazety „jedynkowe", narzekają na „gadulstwo", nie wiedząc, że właśnie na mówieniu polega parlamentaryzm; że w parlamencie przekonywa się przeciwnika i daje się wyraz własnemu zapatrywaniu, nie pięścią, lecz tylko mową. Dość dziwnym jest już zwyczaj „kontyngentowania" mówców i wyznaczania kilkuminutowego czasu na przemówienie, ale zgoła niewłaściwem jest zupełne obcinanie możności przemawiania, jak to usiłowano uczynić w sejmowej komisji budżetowej, na szczęście bez skutku.

Powie ktoś: to są wywody teoretyczne, życie zaś ma inne wymagania. Ależ właśnie z takich teoryj, z takich formułek i formalności składa się parlamentaryzm i porządek jego obrad. Jak np. rozprawa sądowa przywiązana jest do pewnych formalności, których zaniedbanie czy nawet przeoczenie powoduje nieważność rozprawy, tak samo pominięcie formalności w trybie parlamentarnym wprowadza do niego chaos, zamienia ciało ustawodawcze w podwórze koszarowe, na którem kapral jest jedyną i najwyższą instancją, bo tam nie działają argumenty.

Trzeba mieć sporo fantazji, aby łudzić się co do rozciągłości własnego wpływu na terenie, na którym twarda rzeczywistość powinna pouczyć fantastów, że wywieranie presji (historja z „Virtuti Militari" posła Bagińskiego) nawet w naszych stosunkach nie może się stać zwyczajem i prawem.

Kto, jak nasz Sejm, okazał tyle woli do życia w tak mało sprzyjających warunkach, może śmiało zastosować do siebie pogląd, że władza jest przemijającą, instytucje zaś trwałe; że demokracja może przycichnąć, ale nie zginąć; że rzeczywistość jest silniejszą od fantazji, a nasza polska rzeczywistość mówi i krzyczy, że bez demokracji nie będziemy się mogli ostać; że u nas metody włoskie czy litewskie mogą chwilowo zapanować, ale grun tu dla ich umocnienia się u nas niema.

Bronimy się i będziemy się dalej bronili przeciw wprowadzaniu do naszego życia publicznego pierwiastków, dla których niema miejsca na twardym gruncie realnym, gdzie nie tupetu potrzeba, lecz czegoś innego dla utrzymania się na powierzchni. A na tym realnym gruncie dominuje fakt, że poza stutrzydziestu kilku bezwzględnymi rządowcami jest jeszcze trzystu ludzi, którzy nie wyrzekli się własnego zdania i nie wyrzekną się go dlatego tylko, że im coś grozi. Grozi im osobiście, ale nie grozi reprezentowanej przez nich idei: demokracji i parlamentaryzmowi. Można te zdobycze ludzkości zohydzać, osłabiać, usunąć, ale tylko na jakiś czas. Co jest konieczne, będzie żyło wiecznie. Przeminą ludzie, przeminą rządy — państwo i jego wyraz: reprezentacja ludowa, pozostaną tą rzeczywistością, wobec której rozwieją się wszystkie fantazje i ich wyskoki.

Wojsko a polityka pokojowa

Z Paryża przychodzi wiadomość, że obecny naczelny wódz armji francuskiej marszałek Petain, którego urzędowy tytuł jest generalny inspektor armji i wiceprezes najwyższej Rady wojennej, ustąpi po zakończeniu będącej obecnie w toku reorganizacji armji. Marszałek Petain, który z wybuchem wojny światowej miał skromną szarżę pułkownika, był głównym obrońcą Verdunu, a po generale Nivelle, następcy Joffrego, został naczelnym wodzem armji francuskiej i na tem stanowisku obok marszałka Focha głównie przyczynił się do zwycięstwa nad Niemcami.

Jeszcze marszałek Petain nie ustąpił, a już rozgorzała walka o następstwo po nim, walka nietyle natury wojskowej, ile politycznej. Walczą ze sobą mianowicie dwa kierunki: jeden reprezentowany przez Brianda i ministra wojny Painlevego, drugi przez Poincarego i przywódcę jego największej partji parlamentarnej Marina. Nie jest to jednak walka osób ani o osoby, lecz walka polityczna: o to, czy ma być kontynuowana polityka pokojowa reprezentowana przez pierwszych, czy polityka nieprzejednana, reprezentowana przez drugich.

Briand i Painleve, dążąc konsekwentnie do wyrównania tych trudności, które wynikają z dosłownego stosowania wobec Niemiec traktatu wersalskiego, są zwolennikami zadośćuczynienia najserdeczniejszemu życzeniu Niemiec: opróżnienia Nadrenji przed traktatowym terminem w 1935 r. Poczynili oni nawet w tym kierunku pewne ustępstwa, ileże rząd francuski pod ich wpływem zgodził się na zmniejszenie armji okupacyjnej. Ponieważ wojskowość ma w tej sprawie ważny głos, Briand i Painleve forsują na stanowisko naczelnego wodza generała Targe, pokojowo usposobionego, a zatem zwolennika zniesienia okupacji.

Natomiast Poincare, który mimo pewnego złagodzenia tonu w czasie kampanji wyborczej, nie wyzbył się jeszcze zupełnie swych uprzedzeń, którym dał tak ostry wyraz przez okupację zagłębia Ruhry w 1923 r., forsuje na naczelnego wodza generała Degoutte, byłego dowódcę armji okupacyjnej w Nadrenji, zwolennika utrzymania okupacji nawet poza termin traktatowy, mimo że w myśl umowy w Locarno Nadrenja — pod gwarancją angielską — została narazie na 25 lat zdemilitaryzowana.

Kto w tej walce zwycięży, dziś przepowiadać nie można. Sprawę komplikuje okoliczność, że wedle pewnych wiadomości stan zdrowia Brianda jest tego rodzaju, że będzie musiał w niedługim czasie ustąpić. Dla Brianda nie jest to nowością; w swej karjerze politycznej już tuzin razy był premjerem, ministrem, dymisjonowanym ministrem. — Chodzi tylko o to, kto ma największe szanse zostać po nim ministrem spraw zagranicznych. — W kołach politycznych, jako następcę, wymieniają obecnego ministra pracy Tardieu, człowieka silnie zaangażowanego w sprawie traktatu wersalskiego, ileże on jako główny współpracownik Clemenceau'a, był istotnym jego twórcą. Połączenie Tardieu — Degoutte oznaczałoby zmianę kursu w obecnej polityce prowadzonej przez Brianda i dlatego nominacja następcy marszałka Petaina nabiera szczególnego znaczenia.

Tow. Edmund Libański

Dnia 10 bm. zmarł nagle tow. inż. Edmund Libański w 66 roku życia. Znany w Polsce jako niestrudzony popularyzator wiedzy przyrodniczej i technicznej, położył on niespożyte usługi około szerzenia oświaty ludowej. Był on niegdyś inżynierem Wydziału Krajowego we Lwowie, potem dyrektorem Instytutu Technologicznego tamże, potem pracował we Lwowie jako inżynier cywilny. On to przed trzydziestukilku laty założył we Lwowie Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza, który następnie rozgałęził się na całą Galicję, a w Polsce niepodległej połączył się z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego. Po całej Galicji jeździł tow. Libański ze swojemi niezwykle zajmującemi odczytami popularnemi o postępach nauk przyrodniczych i o wynalazkach i był najbardziej lubianym prelegentem. Pisywał też niezliczone artykuły popularne z tejże dziedziny, a pseudonimem Wiktor Tusza pisywał także artykuły polityczne i wiersze. Przez długie lata był on stałym współpracownikiem „Naprzodu". Brał też żywy udział w ruchu socjalistycznym we Lwowie. Najstarszy syn jego poległ na wojnie jako legjonista w roku 1916. Przed kilku dniami wyjechał inż. Libański z odczytem do Brześcia nad Bugiem i tam w ubiegły czwartek zaskoczyła go śmierć. Pochowany został na tamtejszym cmentarzu. Cześć Jego pamięci!

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

50-lecie Stresemanna

Dnia 10 bm. niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Gustaw Stresemann skończył 50 lat życia. Stresemann wyszedł z małomieszczańskiej rodziny (ojciec był szynkarzem w Berlinie), zaczął swą karjerę polityczną jako syndyk Związku przemysłowców w Saksonji, głosząc jeszcze wówczas zasady liberalne. W roku 1907, mając zaledwie 29 lat, został wybrany posłem do parlamentu, gdzie przyłączył się do partji narodowo-liberalnej, która wówczas pod przewodnictwem Bassermana przesuwała się coraz więcej na prawo. Po śmierci Bassermana, Stresemann został przywódcą partji, która w czasie wojny nie odgrywała żadnej roli.

Po rewolucji partja ta przekształciła się na niemiecko-ludową, stojąc ciągle na gruncie przywrócenia monarchji i sabotowania traktatów pokojowych. Dopiero okupacja zagłębia Ruhry w 1923 r. i ogromne stąd na Niemcy spadłe klęski pouczyły Stresemanna, że ta nieprzejednana polityka musi się tragicznie skończyć. Jako rozumny człowiek i zdolny do przemian polityk Stresemann nawrócił się na politykę spełnienia zobowiązań i jako taki, po upadku Cuna, został najpierw kanclerzem, a potem ministrem spraw zagranicznych, którym jest już pięć lat. Jego polityka pokojowa, doprowadzenie do porozumienia z Francją (Locarno) i wejście do Niemiec jako mocarstwa do Ligi narodów, wyrobiły Stresemannowi poważne stanowisko w świecie, a z Niemiec zrobiły równouprawnione państwo.

Fakt, że Stresemann prowadzi mądrą politykę zagraniczną, nie wpływa w niczem na to, że był i jest zasadniczym przeciwnikiem socjalnej demokracji, szczególnie w sprawach polityki społecznej. Stoi on na czele partji, którą przywódca chrześcijańskich robotników Stegerwald nazwał najbardziej reakcyjną ze wszystkich partyj niemieckich. W partji tej wpływy wielkiego kapitału przemysłowego są tak silne, że sam Stresemann niejednokrotnie na wynikające stąd szkody wskazywał. — Jest on jednak, w przeciwieństwie do innych przywódców swej partji, przeciwnikiem rozumnym, z którym niejednokrotnie można dojść do porozumienia.

Stresemann razem z Briandem jest dziś główną podporą polityki pokojowej w Europie i dlatego wszyscy zwolennicy pokoju łączą się w życzeniach, aby długo jeszcze stał na czele ministerstwa spraw zagranicznych w Niemczech.

Poszukiwacze ukrytych skarbów

Warszawski „Kurjer Polski" doniósł w kronice miejscowej w znanej naszym czytelnikom sprawie poszukiwania skarbu:

Ścięcie lipy na Woli, w której miały być dukaty kosztowało około 500 zł. Sumę tę pokrył rząd. Następne jednak drzewo, w którem znajdować się mają skarby, zostanie ścięte kosztem spadkobierców. Są też zresztą osoby, które chcą finansować poszukiwanie owych 50 funtów złota. W razie odnalezienia uzyskaliby pewien procent zysku. W razie odnalezienia skarbu, zostałby on oddany do Banku Polskiego jako depozyt aż do przyznania prawnej własności przez sąd. Znaleźli się projektodawcy nowego sposobu poszukiwania dukatów za pomocą prześwietlań lipy promieniami Rentgena.

Otóż poszukiwanie większych jeszcze skarbów odbywa się w Boliwji.

Gazety amerykańskie piszą o tem:

Do roku 1778, Jezuici eksploatowali w Boliwji żyły złota i pokłady drogich kamieni. Zmuszeni dekretem rządu hiszpańskiego opuścić te kraje, przez lat jedenaście prowadzili układy, które nie dały pomyślnych wyników, wskutek czego musieli porzucić Boliwję (jak wiadomo w drugiej połowie XVIII wieku rządy różnych państw europejskich, zaczęły ze swych krajów wydalać jezuitów, aż wreszcie papież Klemens XIV skasował ten powszechnie wówczas znienawidzony zakon. Red. Nap.).

Pozwolono im zabrać z sobą jedynie szczątki olbrzymich skarbów, które zgromadzili w przeciągu tych lat jedenastu, ażeby więc reszta nie uległa konfiskacie, nakazanej z Madrytu, skrzętnie ją ukryli.

Skarb oceniony na sumę 60 miljonów „duros", co wynosi około 300 miljonów franków złotych, został złożony w podziemnych kurytarzach skalnych naprzeciwko klasztoru Plazuela, niedaleko od rzeki Sacambaya, w pobliżu La Paz.

Jeden z zakonników powierzył tajemnicę wraz z dokładnym opisem kryjówki swemu bratu, prefektowi w Callao w Peru. Ten ostatni przekazał dokument swemu synowi, który został prezydentem Peru, ten zaś zkolei pozostawił go swej córce, donnie Carinie.

Dama owa wręczyła kopję dokumentu pewnemu Anglikowi, Cecilowi Herbertowi Prodgersowi, który w książce p. t. „Awantury w Boliwji" opisuje przedsięwzięte przezeń poszukiwania, celem odnalezienia skarbu Jezuitów.

Nasamprzód znalazł srebrny krucyfiks, następnie skrzynkę drewnianą, zawierającą pergamin, na którym wypisane było ostrzeżenie, — skierowane do przypuszczalnych poszukiwaczy skarbów, ażeby nie ważyli się zapuszczać się w podziemia i zbliżać się do skarbów, gdyż grozi im śmierć niechybna.

Po przeczytaniu tego ostrzeżenia, żaden z robotników nie chciał podjąć się rozpoczętej pracy.

Z tego powodu Prodgers organizuje wyprawę, która ma na celu dalsze poszukiwania skarbów. Pergamin oddano do ekspertyzy, a słynny grafolog Sir Ed. Denninson Ross, stwierdził jego autentyczność.

Prodgers zebrał dotychczas 6.000 funtów szterlingów na pokrycie kosztów ekspedycji, które będą wynosiły przynajmniej 15.000 funtów szterlingów. Przyrzeka on oddać 25 procent znalezionych kosztowności, wykładającemu gotówkę pozostałe zaś 75 procent podzielić — między uczestników przedsięwzięcia... o ile ich znajdzie.

Jak ginie polski przemysł drzewny

Orgja spekulacji zagranicznej. — Rabunkowe „finansowanie". — Zamykanie tartaków. — Tępienie fachowców polskich

Po przemyśle naftowym, cukrowniczym i t. d. ekspanzja zagranicznego kapitału finansowego mackami swemi sięgnęła do tartacznictwa polskiego. Inwazja ta jednak nabiera w przemyśle drzewnym tak swoistych i zatrważających cech, iż zmuszają one do głośnego zaalarmowania opinji społecznej.

Zaczęło się to niewinnie zgoła. Wyjałowiony przez inflację i własną krótkowzroczną gospodarkę przemysł drzewny zabrnął w poszukiwaniu kapitałów **pod kredytowy protektorat banków zagranicznych**. Otrzymywał od nich pożyczki. Krótkoterminowe narazie. Używane **nie na potrzeby inwestycyjne, nie na planowe ulepszenia techniczne, lecz na łatanie dziur bieżących, obrotowych.**

Krótkoterminowe te pożyczki miały się opłacać bankom w postaci odpowiednio wysokich stawek odsetkowych i prowizyjnych. Gdy wszakże wskutek niemożności zwrotu terminowego pożyczek przeradzały się one **w kredyty długoterminowe**, do niezmiernie wysokich odsetek i prowizyj przyrastać zaczęły niewpółmiernie wysokie **odsetki od odsetek** oraz — dalsze kosztowne serwituty na rzecz banków.

Otóż bo rozsmakowane w wysokoprocentowej lokacie swych kapitałów w polskiej „Vorder-Asien" (Przed-Azja), nie niosącej większego ryzyka a potulniejszej bądźcobądź od innych kolonij kapitału międzynarodowego, banki tworzyć poczęły **specjalne koncerny i „towarzystwa drzewne"**, zapomocą których przeprowadzają „finansowanie" polskiego przemysłu drzewnego, w nowy już całkiem sposób: **wykupując przedsiębiorstwa prywatne i zwłaszcza akcyjne, co ułatwione jest w wielu wypadkach przez niewypłacalność „krótkoterminowego" dłużnika wobec bankowych lichwiarzy, gdy dług uległ szybko zwielokrotnieniu wskutek intensywnych obciążeń procentowych.**

Od dłuższego już czasu nadto nasyłają banki te do Polski niefachowych wprawdzie, lecz tem obficiej honorowanych **„kontrolorów kasowych", „komisarzy finansowych", „naddyrektorów bandlowych" i t. p.**, przeważnie na stały a miły pobyt w Polsce, w nabywanych dla nich po paskarskiej cenie (wolnych!) mieszkaniach, przyczem synekury te chronione są przed nostalgią przez dowolnie częste wyjazdy „sprawozdawcze" i „handlowe" do zagranicznych centrał i... tingel-tanglów, no i przez odpowiednio sute djety.

Dotychczasowi władcy krajowych firm drzewnych, coraz bardziej ograniczeni w swej władzy przez „żywe przydatki" do kredytów zagranicznych, rychło dostosowywują się do sytuacji za cenę skutecznego wyścigu z tamtymi **co do wysokości dyrektorskich pensyj, tantjem i djet..**

W okresie ubożyzny kapitałowej, w okresie zatraty niepodległości firm, w okresie **spadku realnych płac robotniczych i urzędniczych niżej poziomu z r. 1924** (według urzędowego Instytutu Badania Konjunktur w Warszawie), **urastają niesłychanie koszty kierownictwa przedsiębiorstw i ich finansowania.**

Obok zabójczych wprost ciężarów odsetkowych obciążają wszystkie te serwituty personalne kalkulację „finansowanych" firm. Zamiast więc zapładniać ich działalność, jak o tem brzęczą rozliczne swojskie kapacytety profesorskie i kurjerkowe domorośląki „od ekonomji", kapitał finansowy zagraniczny **dorżyna je na ołtarzu molochowej swej pogoni za łatwym zyskiem w polskim „Barbarenlandzie"..**

Nie wybudowano ani jednego nowego tartaku! Nie wprowadzono żadnych ulepszeń do przestarzałych — w porównaniu np. z tartakami niemieckiemi — urządzeń technicznych! Przeciwnie: pierwszym odruchem — to **zamykanie tartaków**, kasowanie biur sprzedaży i przenoszenie ich zagranicę, to masowe rugi urzędników polskich i robotników. W Polsce pozostawia się ekspozyturki biurowe, zatrudniające niewiele krajowych sił, a coraz więcej nawet pomocniczych zagranicznych. Nie mówiąc naturalnie o **kierownikach tych ekspozytur, o mężach zaufania zagranicy**, którzy obok ustawowo koniecznej kwalifikacji przynależności do państwa polskiego nie we wszystkich wypadkach grzeszą **nieposzlakowaną przeszłością**, więcej np. mając rutyny w „wojennych" transakcjach **walutowo - zagranicznych i brylanciarskich (?!)**, niż w nowym dla siebie zawodzie drzewiarskim...

Ostatnio donosi prasa zagraniczna i krajowa o zawiązaniu **wielkiego koncernu angielskiego, z kapitałem 600.000 funtów szterlingów, „dla eksploatacji polskiego przemysłu leśnego"**.

Koncern ten właśnie skupuje od dłuższego czasu polskie przedsiębiorstwa .Obok niego działa inny, o przewadze wpływów niemieckich. **Pięć najpoważniejszych tartaków małopolskich już się znalazło w rękach tej „międzynarodówki".**

Nie trzeba zbytniej przenikliwości na to, by się domyśleć, że nie idzie tu bynajmniej o **uprzemysłowienie Polski**, lecz poprostu o **stworzenie wielkiego „kolonjalnego" objektu, którego akcje stanowić będą wdzięczny przedmiot światowej spekulacji giełdowej.**

W tych warunkach likwidują się w najbliższych tygodniach, względnie już zlikwidowane zostały **cztery poważne biura drzewne w Krakowie**, a mianowicie: **„Dolina"** (Hipolit Frommer), **oddział drzewny Polskiego Towarzystwa Handlowego, „S. A. Falter i Dotiner"**, oraz **„Karpackie Towarzystwo Leśne"**.

O tych sprawach, jak również o **rabunkowym** wywozie surowca i polityce gospodarczej rządu, o zbankrutowanych przemysłowcach w roli pokątnych faktorów, jak również o żądaniu odpraw dla redukowanych pracowników, pomówimy w następnym numerze.

Inż. Z.

UWAGI

—o—

„Czas" jako rzecznik klerykalizmu

Biedny „Czas", którego bardzo dotkliwie boksowali klerykali w doble przedwyborczej, zarzucając jego kandydatowi konszachty z „heretykami", usiłuje się widocznie przypodobać hierarchji kościelnej... — Oburza się tedy na „Robotnika" za przycinek pod adresem biskupa Łukomskiego i za napiętnowanie kleru z Wielkopolski, który — nie mogąc sam rzucać interdyktów — przy konfesjonale i z ambony gromi tych, którzy głosowali na listę PPS.

Ostrzejsze wyrażenia, zresztą nie wkraczające bynajmniej w sferę jakichś wyzwisk, zaopatruje „Czas" wykrzyknikami, przyczem „gorszy się" systemem **„socjalistycznego poszanowania cudzych uczuć i przekonań"**.

Można sobie oczy przecierać ze zdumienia — wobec właśnie ostrej walki, którą czynniki klerykalne uprawiają przeciw socjalistom; wobec faktu, że ów biskup Łukomski wystąpił z represjami kościelnemi przeciwko wyborcom socjalistycznym ...słowem, wobec tych ataków, które z tamtej strony, wymierzane są przeciwko naszemu obozowi!

Tamto wszystko uważa „Czas", widocznie... za zgodne „z poszanowaniem cudzych uczuć i przekonań"... Wiemy, jak się przedstawia przeciętna pobożność burżuazyjna: to szukanie w Kościele **tarczy przeciwko ruchowi robotniczemu**. Po wojnie światowej wzmogła się wszędzie w tych sferach — z obawy przed rewolucyjnemi prądami — owa „pobożność", równolegle z którą dostrzega się właśnie upadek coraz jaskrawszy obyczajności i rzetelności — **pobożność symulowana!**

Na takich opierając się kohortach, kler wypowiada wojnę w kościele tym socjalistom, którzy nie zrażając się jego wrogiem stanowiskiem, pragną uczestniczyć w praktykach religijnych.

Tych, bardziej niż bezinteresownych wyznawców, usiłuje kler od ołtarzy odstraszyć!

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu Dr. Kostowi (Tomasza 4) składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za zupełne **wyleczenie mi żylaków bez operacji**, na które cierpiałem od lat 14.

A. Sobota, Czarnieckiego L. 16.

ARKADJUSZ AWIERCZENKO.

Historja, jakich wiele

(Przełożył Michał Dubosarski).

Do pewnego obywatela wolnej sowieckiej Rosji podszedł człowiek z Komisarjatu i powiedział:

— Tyś Grigorij Niedorjezow?

— Tak jest! Jam Grigorij Niedorjezow.

— Jutro masz być na wiecu w cyrku „Moderne".

— W jakim charakterze?

— Jakto w jakim charakterze? By robić publiczność.

— Słucham! A kiedy dać oklaski?

— A tam koło mównicy już będzie stał taki mały czarniutki, twarz cała w pryszczach. Macie wszyscy na niego się patrzeć, jak on zacznie oklaskiwać, to wy wszyscy za nim. I już!

— I to jest ta cała komedja! Do miłego widzenia.

— Jak? Jak powiedzieliście, towarzyszu?

— Powiedziałem do miłego widzenia się! He, he, he!

— He, he, he!

Obydwaj zgrzytnęli zębami i chichocząc gardłowym śmiechem rozeszli się w różne strony, długo odprowadzając się nawzajem oczyma.

— — — — — — — — — — — — — — —

Żeby nie opuścić ani jednego słowa, ani jednego dźwięku tego czarniutkiego z pryszczami na twarzy, Grigorij Niedorjezow usiadł w pierwszym rzędzie. Mowa ciągnęła się długo, długo, aż do nieskończoności. Treść sama była dla niego niezrozumiała, ale w jego wyobraźni powstał jeden długi sznur słów.

— Towarzysze! — wrzeszczał na cały głos mówca — wolności naszej, którą wywalczyliśmy krwią serdeczną naszych braci, grozi niebezpieczeństwo. — Z jednej strony z południa na nas idą białogwardziści krymscy, z drugiej strony Polacy — imperjaliści. Tylko wszystkiemi siłami potrafimy obronić naszą wolność. — I dlatego — wszyscy na czerwony front! Prawdę mówię?

Wszyscy westchnęli, ktoś ziewnął, ale nikt się nie odezwał.

— Prawdę mówię?

Jeden na drugiego spojrzał i czekał, żeby się ktoś odezwał.

— Czemużto nikt nie odpowiada? Może niedobrze mówię, to proszę, niech się ktoś odezwie!

— Nu! i cóż? Prawdę mówię, czy nie?

Tu spojrzenie mówcy utknęło na piersi Grigorja Niedorjezowa, skąd, jak był uprzedzony, miał się wydostać ten mocarny tubalny okrzyk na całą salę: Prawda! Prawda!

— No i cóż? Ej, ty tam towarzyszu w damskim swetrze i jednym bucie, czemu się nie odzywasz, gdy do ciebie mówię? Czyś głuchoniemy może?

— Nie! ja tak sobie... dziękuję...

— To powiedz-że, prawdę mówię czy nie?

Ale Grigorij Niedorjezow tylko się patrzał mętnym wzrokiem na wszystkie strony, to na sufit, to na mówcę i jakby mu język skołowaciał.

— No dobrze! Towarzyszu Upokojnikow, weźcie ot tego, który uporczywie milczy i wyprowadźcie go, dokąd trzeba. Ja później z nim pomówię.

— Dokąd-że wy mnie prowadzicie?

— Tam na ciebie na ulicy jakaś młoda dziewczyna czeka. Bardzo ładna ,buzię ma, że...

— Pójdziesz, czy chcesz w zęby dostać!

Gregorij Niedorjezow nie opierał się. Poszedł, aczkolwiek w duszy był pewny, że całe to opowiadanie o jakiejś tam ładnej dziewczynie, która rzekomo miała na niego czekać na ulicy, było zmyślone i silnie przesadzone.

Żadna dziewczyna na niego nie czekała, lecz przeciwnie, on miał czekać i to nie na ulicy, lecz w zamkniętym ze wszystkich stron pokoju. Miast dziewczynki przyszedł do niego do pokoju tensam mówca, ten czarniutki z twarzą w pryszczach. Wszedł, usiadł na stole na wprost Niedorjezowa i zaczął tak:

— No! Tam, okazuje się, nie chciałeś ze mną mówić, zobaczymy, jak tu. Prawdę mówiłem, czy nie?

Ale Niedorjezow tylko głęboko westchnął i jak milczał, tak dalej pary z ust nie wypuścił.

— No dobrze! dobrze! Towarzyszu Grobow, odprowadźcie ot tego do więzienia, a gdyby próbował uciec, to uważajcie... strzelajcie.

Z życia robotniczego

AKCJA CENNIKOWA MURARZY KRAKOWSKICH
PARCIE PRACODAWCÓW DO STRAJKU

Z powodu stale wzrastającej drożyzny, Związek robotników budowlanych wniósł dnia 18 kwietnia do Izby budowniczych i cechowych majstrów murarskich w Krakowie żądanie zwołania wspólnej konferencji, celem uregulowania płacy wszystkim robotnikom budowlanym, odpowiednio do wzrostu drożyzny. Panowie pracodawcy do dnia dzisiejszego nie raczyli zwołać wspomnianej konferencji, przez co wywołują rozgoryczenie i słuszne oburzenie wśród robotników. Odpowiedzią na takie postępowanie było w dniu 10 maja na bardzo licznem zgromadzeniu murarzy i robotników budowlanych wszystkich kategoryj jednogłośne uchwalenie rezolucji, określającej, że **jeżeli pp. pracodawcy do dnia 18 maja nie uwzględnią słusznych żądań robotników i nie zwołają wspólnej konferencji**, — któraby umożliwiła pokojowe załatwienie sprawy, **to w dniu 21 maja wszyscy robotnicy budowlani solidarnie porzucą pracę**, przyczem oświadczają, że do walki nie prą, ale, jeżeli użyją tej ostatecznej broni, jaką jest strajk, to będą do tego **zmuszeni tylko przez pracodawców**, którzy przez niezrozumiałe i lekkomyślne traktowanie słusznych żądań robotników zmuszają tychże do strajku, który może się stać nieobliczalny w skutkach.

Wzywa się wszystkich robotników budowlanych, aby z powodu akcji cennikowej, bezwarunkowo omijali Kraków aż do odwołania.

ORGANIZACJA PODMAJSTRZYCH BUDOWLANYCH

Z oddziału podmajstrzych w Krakowie zorganizowanych przy związku robotników budowlanych dochodzą skargi, że niektórzy przedsiębiorcy **zatrudniają niefachowe siły**, narażając siebie i właścicieli nieraz na niepotrzebne straty. Chcąc tego uniknąć należy się w razie potrzeby zgłaszać do oddziału **podmajstrzych, Kraków, Dunajewskiego 5, sekretarjat rob. budowlanych.**

CIĘŻKA WALKA STRAJKOWA ROBOTNIKÓW SZEWSKICH

Odbyta w tych dniach „na Kotłowem" konferencja robotników szewskich z pp. majstrami nie doprowadziła, na skutek **wykrętnej** taktyki majstrów, do porozumienia. Pp. majstrowie liczą wciąż jeszcze na złamanie strajku, a niedowierzając widać swoim „siłom", radziby użyć przeciwko robotnikom — **policji (!)**. Pp. majstrom, którzy żyją i bogacą się z nędzy robotnika szewskiego, zdaje się, że żyją w carskiej Rosji i że policja jest po to, aby „uśmierzać" strajkujących... Oczywiście te pobożne życzenia pp. majstrów, przez polskie władze administracyjne — tak sądzimy — **nie zostaną spełnione!** Wobec tego naszego przekonania tem bardziej stanowczo musimy napiętnować zachowanie się dyżurnego funkcjonarjusza policyjnego w komisarjacie I przy ul. Starowiślnej, który dnia 10 b. m. udzielił majstrowi szewskiemu p. Silbersteinowi takiej rady pod adresem strajkujących: **„Panie Silberstein, a nie miał pan tam pod ręką jakiego kopyta, którymby im pan dał po głowie".** Świadkami rozmowy byli robotnicy szewscy: tow. Abram Kierbel, Jan Motyka i Mojżesz Rubinstein. Mamy nadzieję, że władze przełożone policji przeprowadzą w tej sprawie surowe dochodzenie.

PROTEST PRZECIWKO POSTĘPOWANIU FIRMY „ISKRA — KARMAŃSKI"

Jak już donieśliśmy, w krakowskiej fabryce farb **„Iskra-Karmański"** grozi wybuch **strajku**, sprowokowany nieustępliwem stanowiskiem dyrekcji w sprawie żądania podwyżki płac robotniczych. Konferencja odbyta w Inspektoracie **pracy nie doprowadziła wobec uporu dyrekcji do polubownego załatwienia zatargu.** Firma „Iskra-Karmański" jest, zdaje się, **jedyną** fabryką w Krakowie, **która nie chce (?!)** uznać organizacji robotniczej, na tych zaś robotnikach, którzy zajmowali się organizacją związku, **mści się, wydalając ich z pracy!** Sprawą powyższą zajęła się Krakowska Rada Związków zawodowych na posiedzeniu, odbytem dnia 11 bm. przy udziale prezesa Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS tow. posła **Bobrowskiego, piętnując w ostrych słowach postępowanie dyrekcji wymienionej fabryki** i zapewniając równocześnie robotników firmy „Iskra-Karmański", **że w razie walki strajkowej bratnie organizacje robotnicze dopomogą im do wywalczenia sobie słusznych praw.**

SKANDALICZNE STOSUNKI W PIEKARNIACH W ŻYWCU

Pracownicy piekarscy należą w całej Polsce do kategorji **najbardziej wyzyskiwanych**. O ile jednak w większych miastach baczna kontrola związków robotniczych przyczynia się tu i ówdzie do poskramiania majsterkowskich instynktów, pp. właścicieli piekarń, o tyle na prowincji **stosunki w piekarniach są wprost skandaliczne.**

Niedawno donosiliśmy o wyzysku pracy robotników piekarskich w **Tarnowie**, obecnie mamy do zanotowania nowy podobny wypadek w **Żywcu.**

W piekarniach żywieckich **ustawowy czas pracy a także spoczynek niedzielny nie jest z reguły przestrzegany.** Majstrowie kpią sobie z ustaw, od łamania ich nie oduczyły ich nawet liczne interwencje policji, ani kary sądowe, cóż bowiem znaczy dla właściciela piekarni kara 20—30 zł., skoro na wyzysku pracy robotniczej **zarabia grube setki i tysiące złotych!**

Robotnicy piekarscy **pracują po 16 i 18 godzin dziennie(!!)** — zarabiając tygodniowo po 15—25 zł.! Czy można sobie wyobrazić **większą nędzę i większy wyzysk pracy.**

Osobno należałoby zbadać stan **piekarń**, którym brak najprymitywniejszych warunków zdrowotnych. Domagamy się stanowczego wystąpienia władz przeciwko piekarzom żywieckim. **Należy przeprowadzić kontrolę sanitarną piekarń i postąpić z pp. majstrami równie bezwzględnie jak oni postępują z robotnikami.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 13 maja.

SZAJKA ZŁODZIEI PRZED SĄDEM

Przed sądem okręgowym karnym toczyła się przez dwa dni rozprawa karna przeciw zorganizowanej szajce złodziei. Przewodniczył sso. dr. Lizak, wotowali sso. dr. Sośnicki i sso. dr. Dölinger, oskarżał prokurator Golik. Jako oskarżeni stanęli: Stanisław Siekierka, Andrzej Żołądź, Józef Trzmielowski, Władysław Obydziński, Władysław Świat[illegible] [illegible]ygmunt Sikora. Oskarżony Jan Kaganek przed rozprawą zbiegł. Wedle aktu oskarżenia 5 i 6-krotnie karani za kradzieże ukradli walizkę z garderobą, rozmaite rzeczy wartości ponad 2.000 zł., a to skóry, jedwabie, materje na ubranie, płaszcz, bieliznę itd. Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Obydzińskiego i Świątłonia, którzy odpowiadali z wolnej stopy, zasiedli na ławie oskarżonych w mundurach aresztanckich, gdyż siedzą już za rozmaite zbrodnie, a Stanisław Siekierka jest prócz tego w śledztwie o zbrodnię zabójstwa. Szajka miała zorganizowany podział pracy i szczególny system. Oto kilku z nich wszczynało rozmowę z dorożkarzami lub przewoźnikami częstując ich papierosami, a inni kradli rzeczy znajdujące się na wozach, lub w dorożkach, jeżeli któryś z gości wysiadł przed jakimś sklepem i zostawił pakunki w dorożce i udawał się po zakupy do sklepu. Bardzo często dorożkarz był w zmowie z oskarżonymi. Przez 2 dni przesłuchano 18 świadków, którzy obciążająco zeznawali. Obrońca oskarżonego Stanisława Siekierki postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego Siekierki, który już stanął przed trybunałem, jako oskarżony o zabójstwo, a który pod wpływem alkoholu dostaje ataków szału i w tym stanie popełnia zbrodnie. Trybunał wniosku nie uwzględnił. Po przemowach prokuratora i obrońców trybunał wydał następujący wyrok: Siekierka zasądzony został na 7 miesięcy więzienia, Żołądź na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Trzmielowski 6 miesięcy więzienia, Obydzińskiego na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Świątłoń na 7 miesięcy więzienia, a Sikora na 2 lata ciężkiego więzienia. **Na żądanie prokuratora zarządził trybunał przyaresztowanie Obydzińskiego na sali rozpraw.**

Słowo daję, — krzyknął Niedorjezow, — że nie mam zamiaru uciec! Mogę wam przysiąc, na co chcecie!

— Wierzę ci, wierzę, towarzyszu! Ty może uciec nie masz zamiaru, ale im się będzie zdawało, że chcesz uciec. Trzeba uważać! My wszyscy jesteśmy zanadto przepracowani i zdenerwowani, by wyczuć, czy kto ma zamiar uciec, czy nie.

Tu Niedorjezow podniósł swą obrośniętą głowę, wyprostował się jak mógł i krzyknął:

— To dobrze! jeżeli tak czy inaczej moja śmierć, to powiem, dlaczego ja cały czas milczałem. Oto dlaczego! Milczałem dlatego, bo nie wiedziałem, co mam powiedzieć: prawdę wy, panie towarzyszu, mówicie czy nie!

— A cóż to, czy głowy nie masz na karku?

— Ej panie towarzyszu! Nie bywa deszczu przed deszczem, nie bywa pieniędzy przed pieniędzmi, ale bywa głowa na karku przed tem, zanim jej nie będzie. Miałem dwóch braci: Serjożę Niedorjezowa i Ałoszę Niedorjezowa. Pięć minut przedtem, zanim stracili swoje głowy, i jeden i drugi miał głowę na karku, i co za głowy! Zacznę od Serjoży. Był to chłop barczysty i rosły jak dąb. Głowę miał ministerjalną. Orzeł! Ogień! Wszystko wiedział i wszystko rozumiał, myślał, myślał i nareszcie poszedł do jednego z naczelników, jak wy, panie towarzyszu, i powiada do niego tak: Niedobrze wy nami rządzicie, powiada. Obiecaliście dać chleb ludowi, i co? z głodu wszyscy puchniemy. Obiecaliście nam, że będzie koniec wojny, a przerzucacie nas, powiada, z jednego frontu na drugi. Obiecaliście wolność wszelaką dać ludowi, a tymczasem, żeby dziecko na cmentarzu pochować, to dziesięć podań składać trzeba. Niedobrze, okazuje się, wy nami rządzicie, powiada.

— Niedobrze, okazuje się?

— Niedobrze! wcale nawet niedobrze!

— Hm! tak! Odprowadźcie go do więzienia, a gdyby chciał po drodze uciec, to uważajcie!

— Kiedy ja wcale nie mam zamiaru uciekać! Przysięgam na to!

— Wszystko jedno! Uważać trzeba! Skeletow, odprowadzicie go do więzienia i uważajcie...

Odprowadzili i zastrzelili.

Dowiedzieliśmy się o tem ja i mój brat Ałosza. Długo, długo płakaliśmy, bo bardzo myśmy go lubili. Mądry był chłop! Mądry! I co za głowa! H — he — ministerjalna!

I Ałosza do mnie tak powiada:

— Teraz już wiem, jak z nimi trzeba! Już wiem jak!

Poszedł do narkomu i powiada tak:

— Dobrze, towarzysze, nami rządzicie! Bardzo nawet dobrze! Obiecaliście nam chleb dać, i cóż? My nietylko chleb mamy, mamy słoninę i kaszę, i to, ile kto chce. Obiecaliście ludowi pokój, i nareszcie oddychamy spokojnie i wiemy, że żadne niebezpieczeństwo nam nie grozi. Obiecaliście wolność ludowi, i cóż? Teraz dopiero oczy nam się otworzyły! Teraz dopiero słońce ujrzeliśmy! Bardzo nawet dobrze nami rządzicie!

Tak mówił brat mój, Ałosza. A narkom nic, tylko patrzą się mu wszyscy w same oczy i w usta i nareszcie, gdy Ałosza mój skończył, narkom do niego:

— Dobrze, okazuje się, rządzimy?

— Bardzo nawet dobrze!

— No! Odprowadźcie go do więzienia, a w razie, gdyby próbował uciec, to uważajcie!

— Jak? za co?

— A za tosamo! to znaczy za kpiny! Bo wszystko, coś nam tu mówił, towarzyszu, to wszystko kpiny, to kłamstwo! Towarzyszu Skeletow, odprowadźcie go i uważajcie na niego.

Odprowadzili Ałoszę mego i zastrzelili.

A więc, panie towarzyszu, co mam powiedzieć? Powiem, że prawdę mówicie, powiedzą: Towarzyszu Skeletow, odprowadźcie go do więzienia i uważajcie!

Powiem, że nieprawdę mówicie, to powiedzą tosamo: Towarzyszu Skeletow, odprowadźcie go do więzienia i uważajcie!

To ja już wolę nic nie powiedzieć!

Na to były mówca opuścił głowę i rzekł:

— Ale i milczeć nie wolno, gdyż milczeć i nic dawać odpowiedzi na zapytanie osoby urzędowej — to sabotaż, to bojkot rządu, co wedle ustaw naszych karane jest więzieniem, a w razie usiłowania ucieczki... Słowem, towarzyszu Grobow, odprowadźcie ot tego, i w razie, gdyby próbował uciec, to uważajcie.

W odpowiedzi na oszczerstwa

LIST TOW. RAJMUNDA JAWOROWSKIEGO

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

We wczorajszym numerze „ABC" została umieszczona notatka, której końcowy ustęp brzmi:

„Kogo ma na myśli „Rzeczpospolita", nie wiemy, wiadomą jest natomiast rzeczą że szefem defensywy I Brygady był poseł Jaworowski obecny prezes Rady Miejskiej w Warszawie. Czyżby o pośle Jaworowskim pisała Rzeczpospolita"?

Wobec powyższego oświadczam:

Pierwsza brygada Legjonów Józefa Piłsudskiego w której miałem zaszczyt służyć żadnej „defensywy" nie miała, a tem samem nie mogłem być szefem defensywy Pierwszej Brygady. Prawdą jest natomiast, iż służyłem w Pierwszej Brygadzie Legjonów od chwili wybuchu wojny — przekroczyłem granicę z kompanją kadrową, a przy pierwszym podziale czynności w sztabie otrzymałem od komendanta Piłsudskiego polecenie zorganizowania „oddziału wywiadowczego", który w okresie marszu na Kielce i odwrotu z pod Kielc składał się: z oddziału b. bojowców — oddziału cyklistów — oddziału kobiecego kurjerek legjonowych. Podczas całego marszu na Kielce „oddział" utrzymywał kontakt z organizacjami niepodległościowemi po stronie, będącej we władaniu Rosjan, i pełnił te funkcje które normalnie pełni kawalerja podczas marszu. Po przełamaniu frontu „oddział wywiadowczy" przez parę miesięcy był stacjonowanym w Zagórzu — utrzymując z polecenia kom. Józefa Piłsudskiego komunikację z Warszawą przez „kurjerki" przesyłając do Warszawy instrukcje polityczne — zbierając wiadomości o operacjach wojsk rosyjskich za pomocą organizacji niepodległościowych i Warszawskiej Organizacji POW. Żadnych funkcji „defensywy" nigdy „oddział wywiadowczy" nie pełnił, a więc nie zajmował się **nigdy szpiegostwem politycznym, śledzeniem ludzi** — zbieraniem informacji o ludziach — nie prowadził nigdy tak nazwanego kontrwywiadu, to znaczy śledzenia i wykrywania szpiegów armji rosyjskiej, nie zajmował się udzielaniem informacji politycznych władzom austrjackim, nie aresztował i nie powodował aresztowań, nie brał nigdy od władz austrjackich pieniędzy, a utrzymywał się z funduszów, które miał w osobistym rozporządzeniu marszałek Piłsudski ze składek i ofiar społecznych. W „oddziale wywiadowczym" służyli ludzie o znanych nazwiskach, ludzie, stojący, jak sądzę, poza granicami podejrzeń.

Komendantką „kurjerek" była obecna małżonka marszałka **Piłsudskiego**, pani Aleksandra Piłsudska; funkcję zastępcy komendanta pełnił p. Adam **Skwarczyński** obecny wyższy urzędnik kancelarji cywilnej p. Prez. Rzeczypospolitej; przez jakiś czas był przydzielonym, jako zastępca komendanta, obecny poseł pułkownik Walery **Sławek**. Dowództwo armji austrjackiej, jeśli mię pamięć nie myli, jesienią 1915 roku zmusiło do rozwiązania „oddziału wywiadowczego" Pierwszej Brygady, słusznie twierdząc, iż „oddział" był ostoją pracy niepodległościowej na terenie byłej Kongresówki. Likwidacje „oddziału" przeprowadzał pułkownik Sławek w Piotrkowie. Ja po rozwiązaniu „oddziału" przesłużyłem jako oficer przydzielony do sztabu Pierwszej Brygady w jej szeregach aż do czasu podania się do dymisji Józefa Piłsudskiego.

Za pracę w Legjonach otrzymałem krzyż „Virtuti militari". Przez władze zaś austrjackie za pracę niepodległościową zostałem **pozbawiony szarży oficerskiej razem z J. Moraczewskim i Gorzechowskim Jurem.** Szarże nasze restytuowała dopiero polska armja.

Na zakończeniem parę słów o „defensywie" wogóle. Przez długie lata pracy nielegalnej w szeregach PPS napatrzyłem się do syta na straszną demoralizację, jaką ochrana rosyjska przez system prowokacji szerzyła w masach robotniczych polskich, ulegając zresztą sama szerzonej przez siebie demoralizacji. Nabrałem też abominacji na całe życie do tego rodzaju metod. Były one zresztą bezskuteczne; nie potrafiły rozbić PPS. Jestem przekonany, że moja **jawna, publiczna**, ideowa walka z komunizmem, jako ekspozyturą Rosji Sowieckiej, — w warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych, owe setki wieców, odczytów i przemówień, jakie wygłosiłem w Warszawie i ja i moi towarzysze od pierwszej chwili Państwa Niepodległego — stokroć więcej osłabiły komunizm w masach robotniczych, niż wszystkie „defensywy" razem wzięte. Jestem przekonany, że stan nielegalny partji komunistycznej — nimb podziemi, więzień i męczeństwa, jest momentem siły i atrakcji, a nie słabości komunizmu w Polsce. Solidaryzowałem się też zawsze z moją Partją, żądającą zwalniania więźniów politycznych. Wielokrotnie interwenjowałem w obronie uwięzionych komunistów np. w swoim czasie w sprawie uwięzienia **Królikowskiego**, oraz wielokrotnie żądałem od władz polskich zaniechania rozpędzania pochodów majowych komunistów. Pomimo, że jako prezes wielkiej organizacji partyjnej zmuszony byłem wielokrotnie legalizować wiece, pochody itd. oraz interwenjować w sprawie aresztowanych moich własnych towarzyszów, zawsze starałem się unikać zetknięcia z tajną policją polityczną i załatwiać moje żądania z najwyższą władzą administracyjną — wiedząc, iż przy naszych polskich stosunkach można się zawsze spotkać z szantażem politycznym ze strony różnych przeciwników politycznych.

Oświadczam, iż o żadnych „rewelacjach" w stosunku do mojej osoby nie może być mowy i że honoru mego będę bronił, nie licząc się z żadnemi konsekwencjami.

Całą uczciwą prasę proszę o przedruk.

Rajmund Jaworowski,
poseł na Sejm,
b. kapitan I Brygady Legjonów

* * *

POSEŁ MALINOWSKI ŻĄDA SĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO

Warszawa, 12 maja (tel. własny „Naprzodu"). Tow. Marjan Malinowski zwrócił się do marszałka Sejmu z prośbą o wyznaczenie **sądu marszałkowskiego** celem zbadania „rewelacji" p. Belcikowskiej w stosunku do jego osoby.

Wiadomości polityczne

—o—

KONFERENCJE U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Wczoraj premjer marszałek Piłsudski przyjął w swoich apartamentach w gmachu inspektoratu armji ministra spraw zagranicznych Zaleskiego i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawie aktualnych zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej. Na sobotę wyznaczono audjencję posła Rumunji p. Davila.

ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE W KOWNIE

W piątek odbyło się tylko posiedzenie podkomisji rozrachunkowej, na którem strona polska wysłuchała dezyderatów litewskich. Przewodniczący delegacji polskiej p. Hołówko odbył kilkugodzinną konferencję z przewodniczącym delegacji litewskich Bałutisem. Rozmowa ta dotyczyła kwestyj prac w podkomisji rozrachunkowej oraz podkomisji bezpieczeństwa. Omawiano również sprawę zwołania końcowej konferencji plenum komisji oraz sprawę terminów wznowienia prac w tejże komisji. W sobotę odbędzie się posiedzenie plenum komisji, na którem strona litewska zgłosi swój kontrprojekt i uwagi do polskiego paktu o nieagresji. W niedzielę rano delegacja polska opuści Kowno, udając się przez Królewiec w drogę powrotną do Warszawy, dokąd przybędzie w niedzielę wieczór.

KOMUNIŚCI ZDRADZAJĄ I PRZY WYBORACH W NIEMCZECH

W czasie przemówienia b. pruskiego ministra spraw wewnętrznych tow. Severinga na zgromadzeniu socjalistycznem w Bottrop w Westfalji doszło do awantury **wywołanej przez komunistów tak, że musiano rozwiązać zgromadzenie.** Przy opuszczaniu sali b. minister Severing został czynnie **zaatakowany przez komunistów,** przyczem doszło do starcia między członkami republikańskiego Reichsbanner a bojówką komunistyczną.

BAŁKANY DLA NARODÓW BAŁKAŃSKICH

Na posiedzeniu parlamentu jugosłowiańskiego minister spraw zagranicznych Marinkowicz, odpowiadając na interpelację w sprawie interpretacji zasady „Bałkany dla narodów bałkańskich", oraz na zapytanie, czy formuła ta nie ukrywa poza sobą dążeń polityki imperialistycznej, oświadczył: Rozumiemy tę zasadę według jedynej lojalnej interpretacji. Mianowicie Bałkany winny należeć do ludów je zamieszkujących. Uważamy, że formuła „Bałkany dla narodów bałkańskich" winna oznaczać, że narody bałkańskie są zabezpieczone przed wszelakiego rodzaju **wpływami** zagranicy, że ich niezależność jest zagwarantowana, że nie potrzebują się obawiać opanowania przez kogokolwiek i że żaden naród bałkański niema ani prawa ani powodu do szukania sobie obcych panów. Co się tyczy stosunku z Włochami, pragniemy szczerze dojścia do porozumienia i przyjaznych stosunków.

Co na to powiedzą pp. kamienicznicy?

KIEDY MOŻE NASTĄPIĆ ROZWIĄZANIE STOSUNKU SŁUŻBOWEGO Z DOZORCĄ DOMU

Dnia 30 kwietnia br. opublikował „Naprzód" **list otwarty** do członków nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla spraw dozorców domów, wzywający członków tej komisji **do wyjaśnienia niejasnych punktów orzeczenia normującego stosunki służbowe dozorców domowych.**

W odpowiedzi na nasz list otrzymał związek zawodowy dozorców domowych i służby domowej w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5, II p.) następujące pismo:

Na list otwarty, zamieszczony w Nr. 101 „Naprzodu" z 30 kwietnia br. w sprawie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, normującego rozwiązanie stosunku służbowego dozorców domów, oznajmiam po porozumieniu się z członkami tej Komisji, **że intencja i wolą Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej na posiedzeniu dnia 2 grudnia 1927 było polepszenie sytuacji dozorców domów a nie pogorszenie i dlatego w orzeczeniu pominięto wypowiedzenie stosunku służbowego bez przyczyny, a natomiast postanowiono, iż rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić li tylko z ważnych przyczyn, wyliczonych w §§ 5 i 6 orzeczenia.**

Wypowiedzenie względnie rozwiązanie stosunku służbowego **bez ważnej przyczyny nie może zatem mieć miejsca.**

Okręgowy Inspektor Pracy:
Inż Smyczyński mp.

Podając powyższe **autorytatywne** wyjaśnienie intencji i roli Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do wiadomości ogółu właścicieli realności, wyrażamy równocześnie imieniem związku zawodowego dozorców serdeczne podziękowanie p. Inspektorowi pracy inż. **Smyczyńskiemu oraz** pozostałym członkom komisji, za ich **obywatelskie** i męskie wystąpienie.

Nowy rozkład jazdy na kolejach

wchodzi w życie w nocy z 14 na 15 maja

W nocy z 14 na 15 bm. na linjach kolejowych w całej Polsce wchodzi w życie nowy rozkład jazdy. Nowy rozkład zawiera szereg ulepszeń i udogodnień. **Kraków po raz pierwszy otrzyma połączenie z Gdańskiem** i wybrzeżem, a to zarówno przy pomocy pary pociągów pośpiesznych, jak i pary pociągów osobowych. Poza tem **Kraków otrzyma po trzy pary pociągów kurjerskich do Warszawy i Lwowa,** nadto nowy pociąg pośpieszny do Dziedzic, Wiednia i Pragi, celem włączenia tego pociągu w Dziedzicach do kurjera warszawskiego.

Stworzono również cały szereg doskonałych połączeń między większemi centrami kraju, jak Warszawa — Wilno — Poznań — Kraków i Lwów ze wszystkiemi niemal udogodnieniami.

Przejście ze starego rozkładu do nowego nastąpi pod koniec doby 14 maja w ten sposób, że wszystkie pociągi z Warszawy wychodzić będą o 10 do 15 minut wcześniej, niż obecnie, a przed północą zatrzymają się na dwie minuty do godziny 0.01, o której to godzinie wyruszą w dalszą jazdę według nowego rozkładu, wyrównując opóźnienie, albo zwalniając w biegu.

W dniu 14 maja odejdzie pociąg pośpieszny do Krakowa o godzinie 23 (a nie o 23'05), do Katowic o godz. 23'10 (nie o 23'15), do Dębicy przez Sandomierz o godz. 0'01 (nie o 0'05), do Poznania o godzinie 23'30 (nie o 23'35), do Bydgoszczy o godz. 23'40 (nie o 23'50), do Gdańska o godz. 23'25 (nie o 23'40), do Grudziądza o 22'10 (nie o 22'18), do Wilna o 23'50 (nie o 23'55), do Wilna osobowy o 20'25 (nie o 20'35), do Brześcia i Stołpiec o 23'45 (nie o 23'55), do Zdolbunowa o 22'05 (nie o 22'20), wreszcie do Piławy o godzinie 0'25 (nie o 23'30).

Express kąpielowy, mający kursować od 14 bm. do 30 września między Warszawą a Krakowem, Zakopanem, Krynicą, Rabką i Rymanowem, odejdzie poraz pierwszy z Warszawy w dniu 15 bm. o godzinie 19'35 i przybędzie do Zakopanego o 7'47 rano, do Krynicy o godzinie 9'35 rano. Zaznaczyć należy, że pociąg ten został wyłączony z pociągu międzynarodowego do Wiednia i Pragi, — wskutek czego ilość wagonów odpowiednio zwiększono, poza tem pociąg ten otrzymał poraz pierwszy czteroosiowe pullmanowskie wagony korytarzowe, które dotychczas kursowały w ograniczonej liczbie na linji Zakopanego ze względu na słaby stan toru.

KRONIKA

Kraków, 13 maja.

Wycieczka TUR na Kopiec Kościuszki

Wedle zapowiedzianego programu w niedzielę dnia 13 bm. odbędzie się masowa wycieczka członków TUR na Mogiłę Kościuszki.

Wycieczka ta wyruszy w niedzielę 13 b. m. z przed głównej poczty o godz. 10 rano punktualnie specjalnemi wozami tramwajowemi na Salwator. Stamtąd wycieczka uda się pieszo przy dźwiękach orkiestry na Mogiłę Kościuszki, gdzie złożony będzie wieniec imieniem TUR. Powrót wycieczki o godz. 1 popoł. pieszo do Salwatora, a stamtąd zarezerwowanemi wozami tramwajowemi do Krakowa. Koszta wraz z jazdą tramwajem 40 gr. od osoby; dzieci bezpłatnie.

W razie deszczu zamiast wycieczki na Mogiłę Kościuszki odbędzie się wycieczka do Muzeum Czapskich i Muzeum Matejki. Punkt zborny w niedzielę o godzinie 10 rano przed Domem Robotniczym, przy ul. Dunajewskiego 5. Bilety kupione na odczyt w dniu 10 bm. ważne do Muzeum Czapskich i Muzeum Matejki.

—ooo—

ZIMNO. Od kilku dni po zawieji śnieżnej, jaka przeszła nad Krakowem, panuje zimno. Zimne szczególnie poranki i huragan z przed kilku dni, wyrządził znaczne szkody na plantach krakowskich. Znaczne szkody poniosły rozkwitające bzy. Dotkliwem dla ogrodnictwa miejskiego, jest zniszczenie 200 sztuk tulipanów. Również znaczne szkody wyrządziło zimno w Parku krakowskim i w parku dr. Jordana.

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszym naszym artykule o Meksyku złożono, że liczy on gruntów żywych 354 mil. morgów. Powinno być: żyznych.

ROZPRAWA PRZECIW GEN. KULIŃSKIEMU b. dowódcy OK. Kraków, odbędzie się prawdopodobnie w jesieni w sądzie wojskowym w Krakowie. W sprawie gen. Kulińskiego, który oskarżony jest w związku z aferą b. kpt. Remera, wyznaczy Najwyższy sąd wojskowy w Warszawie jednego z pośród swoich sędziów.

O ZDROWIE MŁODZIEŻY. Od r. 1885 istnieje w Krakowie Towarzystwo kolonij wakacyjnych „Kochanów" dla młodzieży krakowskich szkół powsz. Towarzystwo to co roku wysyła około 200 dzieci niezamożnych na wakacyjny pobyt do Kochanowa, gdzie obfite pożywienie i leśne powietrze szybko przywracają siły młodym organizmom, niszczonym w mieście częstokroć skrajną nędzą, niedożywieniem, czy ziemi warunkami mieszkaniowemi. Wpływ kolonji na zdrowie młodzieży okazuje się bardzo dobroczynnym i Towarzystwo dokłada ciągle starań o możność przyjęcia jak największej liczby dzieci. Wysiłki te jednak rozbijają się o brak funduszów, niewielki bowiem majątek Towarzystwa uległ w czasie wojny dewaluacji. Pragnąc więc przyjść z pomocą najbiedniejszej dziatwie musi Towarzystwo uciekać się do ofiarności publicznej. Z głęboką troską o zdrowie fizyczne i moralne młodzieży, tej nadziei przyszłości narodu, apeluje Towarzystwo do mieszkańców Krakowa, by zechcieli podczas zbiórki dzisiejszej jakimkolwiek datkiem powiększyć fundusze kolonji, spełniając tem nietylko dzieło miłosierdzia, lecz i jeden z najważniejszych obowiązków obywatelskich i patrjotycznych.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE złożyło w dyrekcji Muzeum Narodowego dwa skrzydła tryptyczka z XVI w. polskiego pochodzenia ofiarowane dla Muzeum przez członka tegoż Towarzystwa znanego antykwarjusza p. Szymona Schwarza za pośrednictwem Dra Adolfa Schwarza.

DZIAŁALNOŚĆ SANITARNEJ KOMISJI LOTNEJ. Komisja lotna dla badania stosunków porządkowych i sanitarnych w mieście w czasie od dnia 21 marca do dnia 27 kwietnia br. przeprowadziła rewizje 185 realności oraz 107 sklepów, pracowni masarskich, piekarni, restauracji, kawiarni i cukierni. Komisja **wydała 107 orzeczeń karnych na kwotę 1100 zł. 50 gr.**, oraz zarządziła usunięcie spostrzeżonych usterek z urzędu w 24 przypadkach. Komisja powyższa prowadzi swoją akcję w dalszym ciągu.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W urzędzie zdrowia m. Krakowa zgłoszono od 6 do 12 b. m. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 8, róża 2, błonica 2, koklusz 5, ospa wietrzna 1, mumps 1, różyczka 1 i odra 59.

MIĘDZY SZWAGRAMI. Tadeusz Magiera (lat 23), pomocnik handlowy, został dotkliwie pobity przez swego szwagra. Doznał on skaleczenia ucha i brody, oraz złamania dolnej szczęki. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego.

KOMUNIKAT.

Zarząd Kasy Chorych w Krakowie

podaje się do wiadomości Członków Kasy, iż od dnia 1-go maja 1928 r. Kasa Chorych ryczałtową opłatą pokrywa częściowo koszta dezynfekcyi przeprowadzanych przez Miejskie Zakłady Sanitarne u Członków Kasy, względnie ich rodzin w razie chorób zakaźnych i że odtąd Członkowie Kasy w razie zarządzonej u nich dezynfekcji, będą zwolnieni od opłat po wykazaniu, iż mają prawo do świadczeń Kasy Chorych.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY SREBRA STOŁOWEGO. W związku z kradzieżą większej ilości srebra stołowego o znacznej wartości, dokonaną dnia 30 kwietnia 1928 z wozu na ulicy Bożego Ciała na szkodę Wiktorji Grabskiej, organa śledcze w czasie prowadzenia dochodzeń stwierdziły, że kradzieży tej dokonali znani złodzieje Kazimierz Kopryńia, lat 24, Jakób Kleiner, lat 21, Eljasz Rotter, lat 40, Józef Obydziński, lat 32, Feliks Dudzikowski, lat 21 i Feliks Kokoszka, lat 23, których aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

Dochodzenia wykazały, że wymienieni złodzieje sprzedali skradzione naczynia stołowe handlarzowi Alterowi Kałbowi, lat 50 i Annie Wolfingerowej, właścicielce kawiarni w Krakowie przy ul. Mostowej za kilkadziesiąt złotych.

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono i zakwestjonowano w mieszkaniu wymienionych paserów 286 sztuk łyżek, łyżeczek, noży i widelców, które to rzeczy poszkodowana rozpoznała jako swoją własność.

ZŁODZIEJKI SKLEPOWE. Aresztowano Aniele Maga, lat 28 i Marję Surowkę, lat 27, które o godz. 11 skradły ze sklepu bławatnego Massara przy ul. Florjańskiej sztukę materji kamgarnowej w ilości 6 m. wartości 240 zł. Usiłowały one z tą materją zbiec, jednak zostały w bramie sąsiedniego domu przez organa policyjne przytrzymane. Odebraną od przytrzymanych materję zwrócono poszkodowanemu, zaś Surówkę i Magę, które są znanemi złodziejkami sklepowemi, odstawiono do więzień sądowych.

KRADZIEŻE. W policji zgłosił Michał Nieć, że w resturacji „Zakopane" na plantach skradziono mu zarzutkę. — P. Karolowi Siwkowi z Liszek przy placeniu podatków w kasie skarbowej w Podgórzu skradziono z tylnej kieszeni spodni portfel z gotówką 140 zł. — Z wozu Sobczaka Franciszka z Biskupic skradziono na placu Serkowskiego kurtkę wartości 60 zł.

—ooo—

ODCZYT TOW. „ALLIANCE FRANCAISE" na temat „La pensee claudelienne — en face de la pensee de Gide" prof. B. Hamela odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum, ul. Krupnicza 2, I piętro.

—ooo—

SPORT

ROBOTNICZY ETAPOWY BIEG KOLARSKI NA PRZESTRZENI: KRAKÓW — BOCHNIA — TARNÓW-KRAKÓW odbędzie się staraniem sekcji kolarskiej RKS „Legja" w Krakowie w niedzielę 20 bm. Start biegu odbędzie się bez względu na pogodę o godzinie 7 rano z pod Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Trasa biegu, który wynosić będzie około 180 klm., prowadzi przez Kraków, Niepołomice, Bochnię, Słotwina Brzesko, Wojnicz, Tarnów i Tarnów — Kraków. Bieg podzielony jest na trzy etapy: Pierwszy etap: Kraków-Bochnia; drugi etap: Bochnia—Tarnów; oraz trzeci etap: Tarnów—Kraków. Do biegu stawać mogą wszyscy zawodnicy, członkowie robotniczych klubów, sekcyj i oddziałów kolarskich, zarejestrowanych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Bieg ten ze względu na propagandę sportu robotniczego na prowincji budzi wielkie zainteresowanie. Pożądanym jest jaknajżywszy udział wszystkich zainteresowanych zawodników.

LEGJA (Warszawa) — CRACOVIA. Spotkanie to odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 4·30 popołudniu na boisku Cracovii. Zawody te wzbudziły niezwykłe zainteresowanie z uwagi na znakomitą formę wojskowych, którzy pogromili Pogoń (Lwów) 7:0, Wisłę (Kraków) 1:0. Przedsprzedaż w firmach: Leitner — Rynek główny C—D; Skład zabawek — ul. Florjańska 33; Herzog, ul. Grodzka 42.

PODGÓRZE CRACOVIA I B. Dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem rozegrają obie wymienione drużyny zawody o mistrzostwo klasy A na boisku Cracovii.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem powtórzona będzie groteska włoska Rossato i Capo „Zazdrość". Postać hrabiego Luciani, która kieruje akcją, kreuje dyr. Nowakowski. Popołudniu wraca na liczne żądania poraz czternasty na afisz aktualna komedja Hirschfelda „Mamusia", która zdobyła sukces wybitny na gościnnych występach p. Wernicz we Lwowie. „Zazdrość" powtórzona będzie w poniedziałek, oraz we środę i we czwartek.

WIECZOREK ARTYSTYCZNY odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 8 wieczorem w sali koncertowej w pałacu Spiskim. Program wieczorku obejmuje występy znanych artystów, między niemi młodziutkiej tancerki Halusi Motyczyńskiej. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach p. Grzegorza Senowskiego.

ADAM DIDUR, nasz znakomity śpiewak, który pozyskany został przez O. Scotto, dyr. król. opery w Rzymie, na wielkie operowe stagione włoskie w teatrze Colon w Buenos Aires, wyjeżdża z Polski 24 bm. Do teatru tego pozyskani zostali również artyści tej sławy, co: Gilli, Volpi, Muzzio.

—ooo—

Z Polski

DOCHODZENIA W SPRAWIE ZAMACHU NA RADCĘ HANDLOWEGO POSELSTWA SOWIECKIEGO LIZAREWA prowadzi w dalszym ciągu sędzia śledczy p. Wituński. Zostanie ono zakończone w najbliższych dniach. Niektórzy aresztowani z pośród emigrantów rosyjskich, których władze śledcze chcą wypuścić na wolność za kaucją 10 tysięcy złotych za każdego, zwrócili się z prośbą, by zamiast kaucji pieniężnej przyjęto od nich zabezpieczenie hipoteczne na te sumy. Władze prośbę tę odrzuciły. W związku z tym zamachem nastąpić ma wydalenie kilkudziesięciu emigrantów rosyjskich, których podejrzana działalność została ujawniona w czasie przeprowadzonych rewizyj i dochodzeń. Wydalenie nastąpić ma zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej, upoważniającem władze administracyjne do usuwania z terytorjum państwa osób obcej przynależności, zagrażających ogólnemu bezpieczeństwu. Rodzina Wojciechowskiego zwróciła się do adw. Niedzielskiego z prośbą o podjęcie się obrony. Adw. Niedzielski, który przed rokiem bronił Kowerdy, przyjął obronę. Oskarżenie popierać będzie prawdopodobnie prok. Borowski.

DOTYCHCZASOWY KIEROWNIK STAROSTWA W NOWYM SĄCZU p. Wawrzyniec Typrowicz został mianowany starostą w Nowym Sączu. Dotychczasowy kierownik starostwa w Limanowej Marossanyi został mianowany starostą w Limanowej.

—ooo—

Z zagranicy

LOT DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Donoszą z Kingsbay na Spitzbergu, że statek „Italia", który 11 bm. o godz. 6 wystartował do lotu w stronę ziemi Lenina, o godz. 4·10 popołudniu powrócił do zatoki Kingsbay. Statek „Italia" musiał zawrócić z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 12 maja (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem wicepremjera Bartla. Rada ministrów uchwaliła m. in.: 1) projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji konsularnej między Polską a Jugosławją, podpisanej w Białogrodzie 6 maja 1927 r., 2) projekt ustawy w sprawie ratyfikacji traktatu ekstradycyjnego między Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki podpisanego w Warszawie 22 listopada 1927 r., 3) projekt ustawy w przedmiocie zmian i uzupełnień ustawy z 11 sierpnia 1927 o **podatku emerytalnym**, 4) projekt ustawy o **stałym podatku majątkowym**, 5) projekt ustawy o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich, 6) projekt ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatku gruntowego, wreszcie 7) projekt ustawy o **amnestji** z powodu 10-lecia odzyskania niepodległości Polski.

—ooo—

Lot polski do Ameryki

Warszawa, 12 maja. (PAT). „Ekspress Poranny" podaje, że dwaj polscy lotnicy Idzikowski i Kubala, którzy przygotowują się pod Paryżem do lotu przez ocean Atlantycki, w najbliższych dniach odbędą ostatni lot próbny. Lot ma trwać 40 godzin przy obciążeniu samolotu 7200 kg. Skąd nastąpi start do odlotu, lotnicy jeszcze powiedzieć nie mogą. Prawdopodobnie nastąpi z Le Bourget pod Paryżem.

Budżet w komisji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych referent pos. **Kościałkowski** (jedynka) podał dane dotyczące redukcji w armji. Zredukowano 66 generałów, 210 pułkowników, 260 majorów, 231 kapitanów, 250 poruczników i 310 podporuczników — razem od 15 maja 1926 do 18 kwietnia br. zwolniono 1326 oficerów. **Na przyjęcie i podarunki dla króla Afganistanu** należy dodatkowo wstawić do budżetu 94 tys. zł. Referent sprzeciwia się zmniejszeniu budżetu, zapowiadając **jego zwiększenie**.

Po przemówieniu pos. **Bitnera** (chadek) oraz wyjaśnieniach wiceministra Konarzewskiego obrady przerwano do dziś.

Liczne skreślenia w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do głosowania nad budżetem **ministerstwa spraw wewnętrznych**. W głosowaniu budżet **przyjęto z uwzględnieniem licznych poprawek poselskich**.

I tak: w pozycji **dochodów** przyjęto wniosek tow. **Pragera** i posła **Bagińskiego** (Wyzwolenie) o zmniejszenie pozycji **kar administracyjnych** z 3.900.000 na 1 miljon zł.; przyjęto również wniosek posła **Bagińskiego** o skreślenie **udziału samorządów w kosztach utrzymania policji** w wysokości 2 miljonów zł.

W **wydatkach** skreślono na wniosek tow. **Pragera** i posła **Bagińskiego** w dziale „**Zarząd centralny i uposażenie**" 135.877 zł., w dziale „**województwa i starostwa**" 1,416.581 zł., w tymsamym dziale w pozycji podróże służbowe i przeniesienia — 400.000 zł., w pozycji środki lokomocji — 152.000 zł., w pozycji wydatki biurowe — 2,642.000 zł., skreślono wreszcie

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY

wynoszący 6 miljonów zł.

Przyjęto natomiast wniosek posła **Dąbskiego** (Stronnictwo Chłopskie) o wstawienie 4.300.000 zł. **na pomoc lekarską dla niezamożnej ludności.**

W dziale

POLICJI PAŃSTWOWEJ

zmniejszono sumę przeznaczoną na uposażenia, na wniosek posła **Bagińskiego** o 13,160.137 zł. przez zmniejszenie etatów o 30%, pozycję **„wydatki osobowe"** — o 100.000 zł., pozycję „podróże i przesiedlenia" — o 370.000 zł., pozycje „umundurowanie" **(na hełmy)** — o 78.000, wreszcie pozycję „uzbrojenie" (m. in. karabiny maszynowe dla policji, kajdanki, kłódki itp.) — 887.300 zł.

Dział

KORPUS OCHRONY POGRANICZA

podniesiono o 194.000 zł.

W wydatkach **nadzwyczajnych** podniesiono pozycję na budowę **zakładów psychjatrycznych** o 135.000 zł. (na zakład w Kobierzynie pod Krakowem).

REFERENTEM BUDŻETU NA PLENUM SEJMU TOW. PRAGER

Sprawozdawca budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, oświadczył, że **wobec tak poważnych skreśleń zrzeka się referatu.**

Po dłuższej dyskusji która się wywiązała na ten temat, tow. **Prager** zawiadomił przewodniczącego komisji listownie, że **podejmuje referat budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych na plenum Sejmu.**

Budżet ministerstwa spraw wojskowych

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad budżetem **ministerstwa spraw wojskowych**.

Przemawiali: wiceminister generał **Konarzewski** i poseł **Roja** (Stronnictwo Chłopskie).

Dalszy ciąg obrad nad budżetem tego ministerstwa w poniedziałek. Do głosu jest zapisany tow. **Lieberman.**

Rządowy projekt amnestji

Liczne ograniczenia. — Amnestja nie obejmie prawie zupełnie przestępców politycznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

Jak donosi dzisiejsza prasa popołudniowa, rząd postanowił wystąpić z własnym projektem amnestji **z okazji dziesięciolecia odzyskania niepodległości.**

Projekt odpowiedniej ustawy amnestyjnej został uchwalony na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów. Amnestja ma dotyczyć przestępców zarówno należących do właściwości sądów **karnych powszechnych i wojskowych, jak i właściwości władz administracyjnych.**

Amnestja dotyczyć ma pewnej kategorji przestępstw **z okresu tworzenia się państwa i z okresu walk o niepodległość w r. 1919 i 1920**, dalej pewnej kategorji przestępstw **komunistycznych** z przed 3 maja 1926 r., **młodocianych** komunistów **do 17 roku życia**, oraz pewnych przestępstw **pospolitych**, wykroczeń administracyjnych, grzywny i kary do 3 miesięcy.

Kary więzienia dożywotniego zostaną zamienione na więzienie do lat 15, zaś kara śmierci na ciężkie dożywotnie więzienie.

W szczególności darowuje ustawa amnestyjna **jedną trzecią część kary pozbawienia wolności za przestępstwa rozpowszechniania zasad ustroju komunistycznego**, lub **zmierzające do ułatwienia wprowadzenia tego ustroju, popełnione przed dniem 3 maja 1928 roku, przez osoby które w chwili popełnienia czynu nie ukończyły 17 lat życia".**

Amnestję stosuje się, choćby kara orzeczona została po 3 maja br.

Nie stosuje się amnestji wobec obywateli **nie polskich**, przy przestępstwach **wojskowych**, oraz do osób względem których orzeczono karę, pozbawienia wolności więcej niż na 4 lata.

Amnestja **przebacza** przewinienia popełnione przed 3 maja br. za **wykroczenia administracyjne i porządkowe** bez względu na rodzaj i wymiar kary, **przestępstwa w których** ustawa przewiduje **pozbawienie wolności do 3 miesięcy**, przestępstwa popełnione **w treści w druku i kary prasowe**, przestępstwa **nieposzanowania władzy** (art. 154 kk), wszelkie **zniewagi popełnione przeciwko władzy rządowej i samorządowej**, oraz **zniewagi urzędników.**

Art. 8 ustawy wyłącza z pod działania amnestji **szpiegostwo, przestępstwa wojskowe, uchylenie się od służby wojskowej jeśli sprawca opuścił granice Polski, umyślne pozbawienie życia z zemsty lub z chęci zysku, rozbój, fałszerstwo pieniędzy, stręczenie do nierządu, przemytnictwo, przestępstwa materjalne urzędników państwowych w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych.**

Zatarg chińsko-japoński przed Ligą narodów

Genewa, 12 maja. (PAT). Rząd nankiński przesłał do Ligi narodów telegram wskazujący na pogwałcenie przez oddziały japońskie suwerenności i niezależności Chin i domagający się natychmiastowej zmiany sytuacji **zagrażającej pokojowi pomiędzy obu państwami**. Sekretarz generalny powiadomił niezwłocznie członków Rady o treści telegramu.

JAPONJA PRZECIW INTERWENCJI LIGI NARODÓW

Tokio, 12 maja. (PAT). Z kół rządowych słychać, że **interwencja Ligi narodów w sporze japońsko-chińskim mogłaby doprowadzić tylko do pogorszenia stosunków** między Japonją a Ligą narodów. Rząd japoński poinformuje członków Ligi narodów o swem stanowisku wobec kroku rządu nankińskiego.

WOJSKA CHIŃSKIE WYCOFUJĄ SIĘ

Szangaj, 12 maja. (PAT). Donoszą z Czi-Nan-Fu, że na skutek narady odbytej przez przedstawicieli japońskich władz wojskowych i miejscowej izby handlowej wojska południowe nakłonione zostały do wycofania się z Czi-Nan-Fu. Wczoraj rano wojska japońskie wkroczyły do miasta.

ZAWIESZENIE BRONI

Wiedeń, 12 maja. (PAT). Według doniesień United Press z Czi-Nan-Fu udało się wczoraj wojskom japońskim **wyrzucić załogę chińską** z Czi-Nan-Fu, poczem nastąpiło **zawieszenie broni**, w przebiegu którego odbywają się rokowania w sprawie 20.000 żołnierzy chińskich przebywających tamże. Podczas rokowań pojawiły się nad miastem samoloty chińskie, które rzucały ulotki nawołujące do dalszego stawiania oporu wojskom japońskim. Komendant chiński poddał się jednak w zupełności. Japończycy zawładnęli w całości miastem oraz okolicą.

POŚREDNICTWO AMERYKI

Nowy Jork, 12 maja. (PAT). Sekretarz stanu Kellog upoważnił konsula amerykańskiego w Czi-Nan-Fu Ernesta Price do podjęcia próby pośrednictwa między nacjonalistami chińskiemi a wojskami japońskiemi.

JAK JAPOŃCZYCY ZWYCIĘŻYLI

Londyn, 12 maja. (PAT). Z doniesień Szangaju wynika, że Japończycy dopiero wczoraj popołudniu wtargnęli do wnętrza miasta Czi-Nan-Fu, przyczem rozbroili 4.000 Chińczyków. **Razem skapitulowało 20.000 żołnierzy południowo-chińskich.**

Sejm 15 b. m.

PORZĄDEK DZIENNY NAJBLIŻSZEGO POSIEDZENIA SEJMU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

Najbliższe posiedzenie **Sejmu** odbędzie się 15 b. m. o godzinie 4 popołudniu.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa **wyboru członków Trybunału Stanu**, sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku PPS o **niedopuszczenie egzekucji przeciwko związkom komunalnym**, sprawozdanie komisji regulaminowej **w sprawie wydania posłów**, nagłość wniosku posła Putka (Wyzwolenie) w sprawie projektu **ustawy o ochronie swobodnego wykonywania praw obywatelskich przez członków związków religijnych**. Pozatem znajduje się na porządku dziennym 1-sze czytanie 13 konwencyj międzynarodowych.

TELEGRAMY

STAN ZDROWIA PREMJERA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 12 maja (tel. własny „Naprzodu"). Premjer marszałek **Piłsudski** odbył dziś pieszy spacer po alejach Ujazdowskich.

PROCES OFICERA-ZABÓJCY WE LWOWIE

Lwów, 12 maja (PAT). Po dwudniowej rozprawie przeciwko podporucznikowi Załęskiemu, oskarżonemu o to, że przed dwoma tygodniami zamordował na ulicy Piekarskiej swą narzeczoną **Iżewską**, wojskowy sąd doraźny ogłosił wyrok, mocą którego sprawę z powodu braku jednomyślności trybunału **skierowuje na drogę postępowania zwykłego.**

ODROCZENIE PROCESU PRZECIW „SPECOM"

Moskwa, 12 maja. (PAT). Na prośbę obrony rozpoczęcie procesu o działalność kontrrewolucyjną w Zagłębiu donieckiem, w którym między innymi jako oskarżeni figurują inżynierowie niemieccy, odroczono do 18 bm.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW W PODGÓRZU odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 2 popołudniu w Domu Robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego 7.

POSIEDZENIE ZARZĄDU II GRUPY METALOWCÓW (zakłady wojskowe) odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o 6 wieczór razem z mężami zaufania w sekretarjacie metalowców ul. Dunajewskiego 5, III p.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we wtorek 15 bm. o godzinie 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym akcja cennikowa.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Biblioteka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego TUR przy ul. Dunajewskiego 5 parter, bogato zaopatrzona, posiada najnowsze utwory letrystyczne i naukowe, otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w ludnie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Zazdrość" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Mamusia" (ceny popołudniowe); wieczór: „Zazdrość".
Poniedziałek: „Zazdrość".
Wtorek: „Simona".

KINOTEATRY

Corso: „Student z Pragi".
Nowości: „Wachlarz lady Windermeere".
Promień: „Czar walca".
Sztuka: „Ofiara kabaretu w Hong-Kong".
Uciecha: „Dama z rekordem światowym".
Warszawa: „Pod narkozą miłości".

RADJO

Niedziela 13 maja

Kraków (566 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 12.10: Transmisja z Warszawy. 14.00: Inż. Z. Sembratówna: „Opłacalność hodowli drobiu". 14.40: Dr. St. Waśniewski: „Kronika rolnicza". 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Transmisja z Warszawy. 17.30: Rozmaitości. 17.40: Transmisja z Warszawy. 18.55: Przerwa. 19.10: „Sztuka w Dalmacji" — wygł. Dr. W. Mole. 19.35: „Poszukiwacze skarbów w Karpatach — wygł. p. Wł. Midowicz. 20: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy. 20.30: Koncert. Wykonawcy: pp. Helena Hellerówna (skrz.), Róża Freundlichowa (fort.), Helena Zbolińska-Ruszkowska (śpiew), p. Jan Ławrusiewicz (piła i gitara hawajska), E. Manowarda (fort.). Do śpiewu akompaniuje Dyr. B. Wallek-Walewski. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Nabożeństwo z katedry wileńskiej. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji. 14.00: Odczyty rolnicze. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji. 17.20: Rozmaitości. 17.45: Wieczornica podhalańska. 19.10: Odczyt: „Dania" — wygłosi prof. Zygmunt Denter. 19.35: Odczyt: „Komitet franko-polski w roku 1830—1833" — wygłosi dr. Adam Lewak. 20.00: Odczyt: „Chiny, ich język i literatura" — wygłosi prof. Bohdan Richter. 20.30: Koncert wspólny ze stacją Wilno. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 14 maja

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 15.00: Komunikaty. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.25: Komunikat. 16.40: „Afganistan — kraj i ludzie" — wygł. Dr. J. Smoleński. 17.20: „O gazach ścieśnionych" — wygł. Dr. T. Estreicher. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Prof. Henri Berbard: „Lekcja francuskiego". 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy. 20.30: Transmisja z Wiednia. 22.00: Komunikat. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej w Krakowie. 16.25: Tygodniowy przegląd komunikacyjny, 16.40: Odczyt: „Wyrazy obce w języku polskim" — wygłosi prof. Stanisław Słoński. 17.20: Odczyt: „Potrzeby szkolnictwa powszechnego w dziedzinie realizacji powszechnego nauczania" — wygłosi dr. Stanisław Tyneiski. 17.45: Program dla dzieci: P. Henryk Małkowski „bajki japońskie". 18.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". — 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Lekcja francuskiego p. Roquigny. 20.00: Odczyt: „Mechanizm radjokomunikacji" — wygłosi inż. J. Groszkowski. 20.30: Transmisja próbna koncertu z Wiednia. 22.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny i sportowy.

Kraków w poezji francuskiej

KRYTYK FRANCUSKI O „POLSCE NIEŚMIERTELNEJ" B. HAMELA

Znany w Krakowie profesor języka francuskiego p. Hamel, oderwawszy się od pracy nad podręcznikami, ułatwiającemi studja nad językiem francuskim, wydał niedawno zbiór poezyj, osnutych na motywach polskich — przeważnie krakowskich.

Ostatni zeszyt „La Pologne", paryskiego organu stowarzyszenia „France - Pologne" podaje bardzo pochlebną ocenę tego zbioru — pióra p. Henryka de Montfort. Mianowicie pisze on:

„Prof. B. Hamel, jak w przedmowie do swojego zbiorku wierszy zbyt skromnie się wyraża, okazuje się istotnie przyjacielem Polski. Ale serja poezyj, które już zwróciły uwagę na szpaltach „Messager Polonais" odsłania w nim także subtelnego poetę, którego talent opiewa z wielkiem poczuciem prawdy i żywą wrażliwością kolejno: powaby Krakowa — miasta sztuki i klejnotu Polski, malownicze fragmenty Warszawy, biel Zakopanego i plagi inwazji bolszewickiej z r. 1920 — wreszcie ujmujący i melancholijny urok tej Polski, którą wszyscy we Francji kochamy".

Podawszy próbkę poetyckiej twórczości p. Hamela, pisze dalej p. H. de Montfort.

„Autor, który mieszka w Krakowie, mniej zna Warszawę i mniej ją niewątpliwie ceni. Predylekcja to zrozumiała zresztą, dzięki wyższości Krakowa z punktu widzenia artystycznego".

Przechodząc zaś do zamykających tomik wierszy, w których autor czerpał natchnienie z rysunków Grottgera, podkreśla krytyk, że ów wielki malarz cierpień Polski „sam nie mógłby powiedzieć, że został nieodczuty w interpretacji, którą p. Hamel wysnuł z jego utworów".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.